

ANDRZEJ GOMUŁOWICZ*

Oblicze polskiej dyktatury

1. „Tyrannos” a prawo

Arystoteles w *Etyce nikomachejskiej*, wypowiadając się na temat formy sprawowania władzy stwierdzał „nie dopuszczamy do władzy jednostki lecz prawo”. Uważał, że jednostka, sprawując rządy dla własnych korzyści, stopniowo staje się *tyrannos*. Dodał, że „prawa mają być ustanowione w sposób prawidłowy”.

Dla M. Cycero prawo może stanowić naturalny porządek tylko wówczas, jeżeli jest następstwem roztropności władcy. Predyspozycje umysłowe władcy przesądzają o treści prawa, a zatem przesądzają i o tym, czy prawo jest sprawiedliwe. Tylko wówczas, gdy prawo ma cechę sprawiedliwości, może być kryterium prawości i kryterium bezprawia¹.

W traktacie *O prawach* M. Cycero ocenia wartość prawa stanowionego przez tyrana i pyta, czy należy przyjąć zarządzenia tyranów². Rozpoczyna od stwierdzenia, że

- (1) prawo powstało dla dobra obywatela, z myślą o bezpiecznym, spokojnym i szczęśliwym życiu ogółu ludności,
- (2) powstało też dla dobra państwa, a tym dobrem rządzi zasada nadrzędna, czyli praworządność, która wywodzi się z poczucia sprawiedliwości i słuszności.

Dlatego, gdy tyran ustanawia nakazy dla ludności niesprawiedliwe i zgubne, to oznacza, że wprowadza w życie reguły, którym nie przysługuje miano praw.

Cycero twierdzi, że tyrania jest negacją samego państwa, i retorycznie pyta „któż nazwałby je mianem *res publica*, skoro ludzie jęczą pod jarzmem narzuconym przez jednego człowieka”.

Nie ma też wątpliwości, że „w kraju rządzonym przez tyrana ustrój nie tyle się degeneruje, co praktycznie nie funkcjonuje, a państwa właściwie nie ma”.

* Prof. dr hab. Andrzej Gomułowicz (e-mail: a.gomulowicz@gmail.com), Katedra Prawa Finansowego, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

¹ M. Cycero, *O prawach*, przekład I. Żółtowska, Kęty 1999, s. 105 „...prawo to włączona w naturalny porządek najwyższa mądrość, która nakazuje co należy czynić, i zabrania działań sprzecznych z owymi wskazaniem (...) prawo jest równoznaczne z roztropnością zdolną nakazać właściwe postępowanie i zabronić błędnych uczynków (...) z prawa naturalnego powinno się wywodzić prawo stanowione. To pierwsze jest bowiem samoistną siłą, mądrością i rozsądkiem mądrego człowieka, kryterium prawości i bezprawia”.

² Szerzej na ten temat patrz M. Cycero *O prawach*, op. cit., s. 114.

„Za dowód wyjątkowej głupoty – pisał M. Cicero – należy uznać przekonanie, że wszelkie postanowienia i uchwały rozmaitych społeczności powinny być uznane za sprawiedliwe”. Ponadto, dodawał: „gdyby prawa były stanowione jedynie z woli ogółu lub decyzją przywódców, można by uprawomocnić rozbój, cudzołóstwo, fałszowanie testamentów, o ile większość by to przegłosowała”³.

U Seneki jako antyteza tyranii pojawia się „potrzeba praw” (*Listy moralne do Lucylusza*).

Natomiast usłużny Ulpian, w czasach republiki, ale w dobie cesarskiego absolutyzmu, uzasadniał, że „*primus legibus salutus est*” („wolny jest od praw”). Tym samym dowodził, że cesarz jest ponad prawem. Usprawiedliwiał władzę absolutną.

Święty Tomasz w *Sumie teologicznej* dowodzi, że prawa są niesprawiedliwe, wówczas gdy „są sprzeczne z dobrem ludzi (...), są też niesprawiedliwe z powodu ich twórcy, wówczas gdy ktoś w wydaniu prawa wychodzi poza granice powierzonej sobie władzy, (...) mogą być niesprawiedliwe „w swej treści”. Dodaje też, że „tego rodzaju prawa są raczej pogwałceniem niż prawem”⁴.

Prawo ludzkie – dowodzi św. Tomasz – „ma istotne znamiona prawa, o ile jest zgodne z należycie ustawionym rozumem (...). O ile zaś odchodzi od rozumu, zwie się prawem niegodziwym”⁵.

Prawo stanowione powinno realizować te założenia, które leżą u podstaw porządku konstytucyjnego w Polsce. Władza, która tego standardu nie respektuje, sprzeniewierza się podstawowej zasadzie rządzenia, a mianowicie zasadzie demokratycznego państwa prawnego.

Zdarza się i tak, że prawodawca nad wyraz chętnie używa, ale w sposób nieuzasadniony, często błędny, a niekiedy i fałszywy, tego samego języka, co budzące aprobatę koncepcje etyczne i moralne. W taki sposób zdobywa społeczną aprobatę dla wsparcia i realizacji ukrytych i dalekich od etyki celów politycznych, ustrojowych, społecznych, a także gospodarczych. Jest to mechanizm manipulacji prawodawczej, który polega na tym, że uzyskuje się społeczną aprobatę dla werbalnie określonych celów (zadań),

³ Dlatego trzeba mieć świadomość, że Wzgórze Kapitolińskie dało światu prawo, ale inne wzgórze, Golgota, uświadomiło, że prawo bez wartości aksjologicznych jest tylko elementem *stricte* technicznej regulacji. Uświadomiło zatem, że prawo, które ma cechę *iniuria*, nie jest prawem.

⁴ Prawo jest akceptowane wówczas, gdy wywiedziona z niego norma prawna nosi w sobie walor godności prawa, albowiem siła prawa i jego autorytet wiąże się ze słusznością stanowionych norm.

⁵ Zatem prawo, by mogło być za nie uznane, musi spełniać nie tylko standard formalny; musi respektować uniwersalne, pewne i stałe wartości aksjologiczne. Inaczej przekształca się w swoje przeciwieństwo.

a następnie w procesie legislacyjnym przeinacza się sens użytych słów, odwołując się do argumentu *vox populi*.

Dlatego też pojawia się problem wierności prawu. Istnieje oczywiście i prawny, i moralny obowiązek respektowania prawa stanowionego, ale też nie jest to obowiązek absolutny. Obowiązek posłuszeństwa prawu wymaga zawsze pozytywnego wsparcia ze strony prawodawcy. Prawodawca musi być lojalny wobec społeczeństwa, jeżeli wymaga i oczekuje takiej lojalności wobec siebie⁶.

Prawo może być sprzeczne z wartościami i dobrami konstytucyjnie chronionymi. Może te wartości i dobra naruszać. Głębokość tych naruszeń, w szczególnych przypadkach, stanowić może uzasadnienie i usprawiedliwienie do wypowiedzenia posłuszeństwa prawu. Ten proces oporu wobec prawa i rodzącego się buntu Czesław Znamierowski ujął następująco: „*ludzie krzątają się z dnia na dzień w obejściu swego domu i trzeba niezwykłych zdarzeń, aby wyjrżeli przez okno lub wyszli przed bramę swego ogrodu. To wyjrzenie przez okno, czy też wyjście przed bramę ogrodu*”, nigdy nie jest dla władzy publicznej przyjemne, albowiem oznacza, że zanika motyw posłuchu wobec prawa. Podejmowane są działania pod wpływem nakazu sumienia; z oczywistą i jasno, jednoznacznie formułowaną intencją – zmiany niesprawiedliwego prawa na prawo sprawiedliwe.

Brak standardów aksjologicznych w treści prawa powoduje, że dochodzi do erozji porządku społecznego. Niszczona jest spójność społeczeństwa.

Władza publiczna jest przy tym zawsze odpowiedzialna za kształtowanie postaw wobec prawa stanowionego i postaw wierności temu prawu.

Prawo może stanowić, a często też stanowi, źródło zagrożenia dla wartości i dóbr konstytucyjnych, których powinno strzec. Zamiast wprowadzać stabilność i ład społeczny, prawo staje się elementem, który nie tylko destabilizuje stosunki ustrojowe, społeczne, ekonomiczne, ale zamiast ładu wprowadza w nie elementy anarchii. To wpływa rujnująco na autorytet prawa i rujnująco na postawy wobec prawa. Dzieje się tak w szczególności wówczas, gdy prawo pozostaje w otwartym konflikcie z wartościami, które uważane są w danym społeczeństwie za podstawowe⁷.

⁶ J. Raz, *Autorytet prawa*, Dom Wydawniczy ABC, Warszawa 2000; D. Lyons, *Etyka i rzędy prawa*, Dom Wydawniczy ABC, Warszawa 2000.

⁷ Z. Ziemiński, *O stanowieniu i obowiązywaniu prawa. Zagadnienia podstawowe*, Wydawnictwo Sejmowa, Warszawa 1995, s. 115 „Wybór kierunków rozwiązań ustrojowych oraz założeń podstawowych aktów prawotwórczych jest sprawą elit politycznych, choć wybór ten wymaga respektowania odpowiedniego poziomu kultury prawnej, właściwego dla współczesnych państw w naszej części świata. Jeśli ma być realizowany postulat państwa prawnego, to jego realizowanie wymaga szanowania określonych zasad i wartości”.

Obywatelskie nieposłuszeństwo dyskredytuje każdy przejaw despotyzmu władzy publicznej, a równocześnie uświadamia znaczenie, sens i treść ideału wolności, sprawiedliwości, słuszności, godności, równości, dobra wspólnego⁸.

Ludzie, w miarę upływu czasu, uświadamiają sobie, co znaczy wolność i jaki ma ona wymiar. A władza musi pamiętać, że struna zbyt silnie napięta pęka, podobnie jak kropla, która przepełnia czarę gorzkości.

Prawo do obywatelskiego nieposłuszeństwa musi być pozbawione przemocy i musi być publiczne. Istnieje moralne uprawnienie do takiego nieposłuszeństwa, albowiem system kierowania państwem sprzeniewierza się podstawowej zasadzie rządzenia, jaką jest ujęta w art. 2 Konstytucji zasada demokratycznego państwa prawnego.

Obywatelskie nieposłuszeństwo jest motywowane racjami moralnymi, albowiem jest to działanie pod wpływem nakazu sumienia mające ukazać zło i jego skalę.

Wyraża protest i brak uznania dla formy sprawowania władzy i jest „ostatnią instancją odwoławczą” stosowaną w demokratycznym państwie prawnym wówczas, gdy zawiodą wszystkie inne prawne środki służące zmianie formy sprawowanej władzy. Taka postawa jest wyrazem szacunku dla instytucji państwa i do instytucji prawa i nie prowadzi do zerwania z państwem i zerwania z prawem.

Siła oporu oparta na podstawach etycznych, moralnych może wzrosnąć tak, że przewycięży tyranie. Dzieje się tak wówczas, gdy koncepcja oparcia władzy na sile odstraszania przestaje być skuteczna.

Źródłem władzy jest zawsze siła, ale historia potrafi krytycznie ocenić tych, którzy dziś – tylko chwilowo – są „zwycięzcami”, albowiem nie można z godnością zejść ze sceny historii, gdy nie respektuje się zasady *ex iniuria non oritur ius* (z bezprawia nie powstaje prawo).

2. Obezwładnianie demokracji

Forma sprawowania władzy publicznej przez PiS dowodzi, że łatwiej jest dokonać w Polsce totalitaryzacji niż detotalitaryzacji ustroju politycznego państwa⁹. Ten proces przebiega szybko i wyjątkowo sprawnie. Stopień i forma arbitralnej ustawodawczej ingerencji we wszystkie dziedziny życia społecznego niszczy instytucje demokratycznego państwa. Obezwładnia konstytucję.

W Polsce nastaje czas przemian niezwykłych i bezprecedensowych. Dokonuje się przejście z systemu prawnego państwa demokratycznego do systemu autorytarnego.

⁸ J. Raz, *Autorytet prawa*, Dom Wydawniczy ABC, Warszawa 2000, s. 233–290; D. Lyons, *Etyka i rządy prawa*, Dom Wydawniczy ABC, Warszawa 2000, s. 189–207.

⁹ Szerzej na temat tych procesów oraz ich uwarunkowań patrz Z. Ziemiński, „Lex” a „ius” w okresie przemian, *Państwo i Prawo*, 1991/6/3–14.

Konstytucja przestaje pełnić swoją funkcję podstawową – czynnika, który stabilizuje i gwarantuje ład ustrojowy, społeczny i gospodarczy.

Nowy, tworzony w nocnym trybie ład prawny, w zasadniczym nurcie niekonstytucyjny, nie ma służyć państwu, a partii. Znajduje on tylko jedno merytoryczne uzasadnienie – ma być konstruowany i ma funkcjonować odpowiednio do nadrzędnych celów ustrojowych, ekonomicznych i społecznych partii rządzącej. Te cele stoją przed i ponad dobrem wspólnym wszystkich obywateli.

W dawnych czasach tyrani – Dionizy i Kaligula osiągnęli podobny efekt w ten sposób, że wieszali prawa tak wysoko, żeby obywatele nie mogli ich przeczytać. Mimo to były prawem, chociaż nie dochodziły do wiadomości poddanych.

Za „suwerena”, który formalnie jest przywoływany dla uzasadnienia zmian ustrojowych, partia uznaje tylko swój elektorat. Pozostała część społeczeństwa to margines. Ten margines, ciągle strofowany, we własnym państwie zaczyna mieć status uciążliwego cudzoziemca, coraz częściej też wroga, a bywa też, że i zdrajcy, donosiciela.

Powoli zanikają, bo są niszczone, postawy społeczne, które są nieodzowne dla funkcjonowania społeczeństwa demokratycznego.

Propaganda utrwała stan permanentnej fascynacji „suwerena” polityką prezesa PiS, który nie pełniąc żadnych państwowych funkcji, jest najwyższym podmiotem władzy w Polsce. Wznosi się ponad władzę prawodawczą, wykonawczą i sądowną, albowiem konstytucyjna zasada wzajemnego kontrolowania się, uzupełniania i hamowania trzech władz została zastąpiona zasadą charyzmatycznej władzy prezesa PiS, który widzi dalej od innych i trafniej też diagnozuje tęsknoty „suwerena”. Dlatego nie wystarczy już tylko być posłusznym, należy także wierzyć, a wiara musi być dokumentowana czynem. Tego wymaga się od organów władzy publicznej.

Posłuszeństwo nie zawsze musi być uznaniem. Nie zawsze jest bowiem aprobatą, akceptacją, afirmacją czy pochwałą. Posłuszeństwo, jako „*najprymitywniejsza i najbardziej rozpowszechniona cnota*”, może wynikać z różnych motywów. Z pokory, służalczości, strachu, tchórzliwości. Także z chłodnego wyrachowania, czyli obawy przed utratą swojej pozycji zawodowej, ustrojowej, społecznej, ekonomicznej, politycznej. Może mieć aspekt ekonomiczny („*nacisk na żołądek*”).

Wola prezesa PiS przybiera moc prawa, a przy tym jest on jedynym wiarygodnym interpretatorem i strażnikiem programu „dobrej zmiany”. W wielu punktach jest to przepełniony nienawiścią program negacji konstytucyjnego porządku w Polsce. Szydzi się z tych, którzy domagają się sprawdzenia konstytucyjności przyjmowanych ustawowych rozwiązań. Przychodzi to tym łatwiej, że zmiany dokonane w Trybunale Konstytucyjnym sprawiły, że nie ma już instytucjonalnej kontroli praworządności procesu prawotwórstwa. Pozostała tylko fikcja prawna. Źródłem jedynej realnej władzy jest siła prezesa PiS, a prezes zdaje się mówić – Polska to ja.

Hierarchiczne podporządkowanie i bezwzględne posłuszeństwo w strukturach partii jest przenoszone na struktury władzy publicznej. Zacierą się granica między dobrem partii a dobrem państwa.

Działania władzy publicznej są usprawiedliwane i rozgrzeszane, jeżeli przybliżają realizację wizji państwa, którą sformułował prezes PiS. Przy tym idee polityczne, gospodarcze i społeczne, które mają kształtować – poprzez zmiany legislacyjne – postawę zaufania „suwerena” do władzy, stają się tylko pustymi sloganami, niemającymi nic wspólnego z treścią art. 1 Konstytucji, zgodnie z którym Rzeczpospolita Polska jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli.

Prawo jest zmieniane nagle, potajemnie, a głos władzy uzasadniający treść ustawodawstwa ma fałszywe nuty. Zniszczone zostały parlamentarne procedury ustawodawcze.

Coraz częściej władza publiczna jest też używana do celów prywatnych – osobistej zemsty, protekcji, zysku. Wobec nieprzejeđnanych krytyków „czynności sprawdzające” podejmuje CBA i służby skarbowe.

Znoszone są systematycznie gwarancje niezaleźności władzy sądowniczej. A przeciwieź zasady dotyczące niezaleźności władzy sądowniczej mają służyć zarówno zagwarantowaniu, że na sędziów nie będzie wywierany żaden nacisk, jak i temu, że sędziowie nie będą podlegali innym autorytetom niż autorytet Konstytucji.

Sądy – w państwach demokratycznych – są najbardziej poważanymi spośród instytucji prawnych państwa. Są bowiem najściślej powiązane z ideą prawa i rządów prawa. Mają podstawowe znaczenie w budowaniu szacunku dla prawa i wartości, które prawo wspiera. A autorytet sądów i sędziów władza systematycznie niszczy.

Partia PiS w demokratycznych wyborach uzyskała mandat do rządu. Zdobyła władzę. Ale władza to odpowiedzialne rządu. Tymczasem forma sprawowania rządu zagraża bezpieczeństwu państwa i bezpieczeństwu obywateli, łamana jest Konstytucja. To oznacza, że władza straciła swój demokratyczny mandat do rządu.

3. Forma sprawowania władzy

Władza uznaje, że w polityce liczy się tylko skuteczność. Respektowanie zasad moralnych skuteczność taką ogranicza. To dlatego, w ocenie Prawa i Sprawiedliwości, sukces w realizacji programu „dobrej zmiany” usprawiedliwia wszystkie te czyny, zachowania, decyzje, które w kategoriach moralnych uchodzą za zło.

Odpowiedzialność za czyny kompromitujące władzę przerzucane są na politycznych przeciwników. Zachowaniu pozorów „praworządności” towarzyszy przyjmowanie rozwiązań prawnych, które umożliwiają usunięcie w cień, zepchnięcie na margines życia, wszystkich tych, których nie urzeka wizja nowego ustroju Polski.

Władza Prawa i Sprawiedliwości, stanowiąc prawo, wyklucza rozważania na temat tego, czy prawo respektuje wartości leżące u podstaw porządku konstytucyjnego w Pol-

sce. Uznaje, że skoro posiada wyłączność stanowienia prawa, to tym samym w imieniu „suwerena” na zasadzie wyłączności decyduje o wszystkich dziedzinach życia w Polsce. Może swobodnie, bez żadnych ograniczeń, kształtować rzeczywistość. Przyjmuje zatem kult ustawy, który w istocie prowadzi do kultu władzy.

Idea suwerenności, o czym już władza nie chce pamiętać, nie oznacza aprobaty dla dowolności i arbitralności w stanowieniu treści prawa. Arbitralność prowadzi do degradacji i unicestwienia istoty tych wartości, które wyraża początkowa część preambuły polskiej Konstytucji: „(...) *my, Naród Polski – wszyscy obywatele Rzeczypospolitej, zarówno wierzący w Boga będącego źródłem prawdy, sprawiedliwości, dobra i piękna, jak i nie podzielający tej wiary, a te uniwersalne wartości wywodzący z innych źródeł, równi w prawach i w powinnościach wobec dobra wspólnego – Polski*”. I dalej: „(...) *Wszystkich, którzy dla dobra Trzeciej Rzeczypospolitej tę Konstytucję będą stosowali, wzywamy, aby czynili to, dbając o zachowanie przyrodzonej godności człowieka, jego prawa do wolności i obowiązku solidarności z innymi, a poszanowanie tych zasad mieli za niewzruszoną podstawę Rzeczypospolitej Polskiej*”.

Istotne jest to, że preambuła, jako wartość uniwersalną wskazuje sprawiedliwość. I ta wartość musi leżeć u źródeł stanowienia prawa, musi też leżeć u podstaw stosowania prawa. Dlatego wykładnia, angażująca takie rozumienie uniwersalnej wartości, jaką jest sprawiedliwość, pozwala sprzeciwić się i wyjść poza posłuszeństwo ustawom w proteście obywatelskiego nieposłuszeństwa.

Ludzie władzy z Prawa i Sprawiedliwości mają skłonność, aby uzasadniać formę sprawowania władzy, a także treść podejmowanych rozstrzygnięć, moralnymi kategoriami. Dlatego Prawo i Sprawiedliwość ubiera swe rządy w moralne szaty. Jest to świadome socjotechniczne działanie zmierzające do uzyskania społecznego poparcia oraz do zamaskowania rzeczywistych celów politycznych. Służy też samouspokojeniu, to jest oszukiwaniu samych siebie. Rządzący nie chcą bowiem uważać siebie za „narzędzie niesprawiedliwości”.

Powołują się na „rządy dobrego prawa”, albowiem takiemu prawu ludzie są winni posłuszeństwo i szacunek. W rzeczywistości tworzą niedemokratyczny system prawny, oparty na zaprzeczeniu wartości, które stanowią podstawę ładu konstytucyjnego w Polsce. Powołują się na idee, które poruszają i kształtują wyobraźnię ludzi. Ale te idee, budzące społeczną aprobatę, stają się tylko użytecznymi sloganami, wykorzystywanymi przez władzę dla uzasadnienia przyjmowanych rozwiązań ustrojowych, społecznych i gospodarczych. Tymczasem rządy prawa są przeciwieństwem władzy arbitralnej. A władza publiczna w Polsce jest synonimem władzy prezesa Prawa i Sprawiedliwości. Prezes sprawuje tę władzę w sposób niepodzielny, zobowiązując konstytucyjne organy władzy publicznej do absolutnego posłuchu. Zapomina przy tym, że rządy prawa nie powinny oznaczać używania władzy publicznej do celów prywatnych.

Władza żąda od społeczeństwa lojalności i posłuszeństwa. Domaga się uznania i szacunku, respektowania autorytetu władzy. Władza uważa, że dysponuje autorytetem na mocy systemu zasad, które sama dla siebie określiła i przyjęła. Jest to jednak tylko autorytet formalny, pozbawiony wewnętrznej treści i mocy. Nie ma praktycznego znaczenia.

Utrzymanie na odpowiednim poziomie debaty publicznej o państwie, dbałość o jakość i treść tej debaty, nakłada obowiązek publicznego formułowania własnych ocen rzeczywistości bez narażania się na dyskryminację bądź szykany. Jest to tym bardziej konieczne, że władza narzuca społeczeństwu, nie zważając na to, że jest ono zróżnicowane i pluralistyczne, własną wizję, własny obraz Polski, jako jedyny możliwy i zasadny w zakresie ustroju politycznego, gospodarczego i społecznego.

Milczenie i podporządkowanie się władzy tak sprawowanej pozostaje w sprzeczności z rozumem. Zygmunt Ziemiński problem ten ujmując następująco *„jeśli politycy nie są w stanie uzgodnić wspólnych założeń aksjologicznych systemu prawnego lub jeśli tego rodzaju uzgodnienia są chwiejne, jest sprawą prawników przeciwstawiać się tendencjom do wulgarnej instrumentalizacji politycznej prawa. Instrumentalizacja taka polega na stanowieniu i stosowaniu norm prawnych pod kątem realizowania doraźnych interesów politycznych, bez poszanowania pewnych naczelnych wartości, którym prawo powinno służyć”*¹⁰. Nie ma automatycznego obowiązku posłuszeństwa władzy, która eliminuje z prawa te wartości, które decydują o autorytecie prawa i tym samym o szacunku dla prawa i posłuszeństwie. Przed laty Tadeusz Kotarbiński we fraszce pisał tak:

Nie wolno jeść! – więc pili strawę rozwodnioną
– Pić nie wolno! – kapielą odświeżali łono.
Tak się przez każde sito umieli przepychać,
Aż w końcu wyszedł rozkaz: Nie wolno oddychać!
Oddychali – więc wszystkich wytracono społeciem.
Czy słusznie? Arcysłusznie! Giń, skoroś warchołem.

W pewnych okolicznościach nieposłuszeństwo jest moralnie uzasadnione. Władza i tworzony przez nią system prawny nie zasługują na szacunek automatycznie. Zobowiązanie do posłuszeństwa prawu zakłada, że istnieją racje na rzecz robienia tego, czego prawo wymaga. A szacunek dla prawa to uznanie racji moralnych na rzecz posłuszeństwa prawu. Szanowanie prawa jest wyrazem stosunku do władzy, to jest postawa identyfikacji z tą władzą i lojalności wobec niej. Wyraża przekonanie, że prawo jest słuszne moralnie.

Uznanie, że istnieje absolutny obowiązek posłuszeństwa władzy, dowodzi braku szacunku dla sumienia i moralnej wrażliwości oraz inteligencji człowieka, albowiem standardy moralne są szersze i bardziej wymagające niż standardy ustanowione w formie prawa przez władzę. Jedyna rzecz, która nie podlega przegłosowaniu przez większość parlamentarną, to sumienie człowieka. Jest ono drogowskazem etycznym, który

¹⁰ Z. Ziemiński, op. cit., s. 116.

musi wyznaczać standard postępowania. A trudny czas rodzi postawy heroiczne, ale rodzi także tchórzy, którzy dla życiowego sukcesu w taki sposób próbują „*piąć się w górę*”.

4. Władza absolutna

W Polsce funkcja prezesa PiS została przekształcona w najważniejsze stanowisko w państwie. Jego wola ma moc prawa. Zatarta jest granica między wolą prezesa PiS a wolą państwa. Prezes uzyskał pełnię władzy niczym nieograniczonej. Dla Konstytucji nie czuje respektu, faktycznie bowiem usadowił się ponad nią. Nie jest Konstytucją związany. Arbitralnie przesądza o tym, co stanowi polską rację stanu.

Prezes buduje nowy ustrój, ograniczając lub znosząc ukształtowane już instytucje demokratycznego państwa i zastępuje je instytucjami bezpośrednio podporządkowanymi sobie. Utrwalanie ogromu realnej władzy dokonuje się z równoczesnym kształtowaniem i rozwijaniem kultu „*nowego naczelnika państwa*”. Tworzona jest wiara w misję i powołanie prezesa. Wola prezesa ma uosabiać prawość, szlachetność, godność, sprawiedliwość, honor, patriotyzm, dobro państwa. Dlatego prezesowi towarzyszy powszechna i wszechobecna w partii PiS adoracja. Ma potwierdzać społeczeństwu przejaw jego potęgi i wszechmocy. Powstaje nie tylko system rządzenia, ale również system myślenia, a władza w państwie złożona jest w ręce jednego człowieka. Utrwała się przy tym moda na polityczne błazeństwo i służalczość.

Krytyczne przewartościowanie, dokonane przez prezesa PiS, dotychczasowego ustroju Trzeciej Rzeczypospolitej pozwala uznać, że po to, by budować nowy ustrój według własnej wizji, trzeba z całą bezwzględnością i bez skrupułów moralnych rozprawić się „*z wrogami*”. A wrogiem jest każdy, kto wchodzi na kurs kolizyjny z PiS, jest nim też każdy, kto współpracował ze wskazanym przez prezesa „*reżimem*”.

Obowiązuje w rządzeniu dewiza – „*ten kto ma siłę, ten ma rację*”. To jest podstawa budowania nowego ustroju. Obowiązuje hierarchiczne podporządkowanie i bezwzględna dyscyplina w myśleniu i działaniu. Ostentacyjnie demonstrowane jest jedynowładztwo. Przywołuje się zasady demokratycznego państwa prawnego, łamiąc je w razie potrzeby.

Uniwersalne wartości prawne ujęte w Konstytucji (art. 1. Rzeczpospolita Polska jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli; art. 2. Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej; art. 7. Organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa; art. 8.1. Konstytucja jest najwyższym prawem Rzeczypospolitej Polskiej. 2. Przepisy Konstytucji stosuje się bezpośrednio, chyba że Konstytucja stanowi inaczej; art. 10.1. Ustrój Rzeczypospolitej Polskiej opiera się na podziale i równowadze władzy ustawodawczej, władzy wykonawczej i władzy sądowniczej; art. 31.3. Ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw mogą być ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy,

gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób. Ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności i praw.), na które powołuje się władza, są tylko formą, która maskuje twardą prawdę o tym, że prawo ma być wyłącznie środkiem służącym realizacji programu „*dobrej zmiany*”.

Budowany „*nowy porządek prawny*” (Trybunał Konstytucyjny, Krajowa Rada Sądownictwa, sądownictwo powszechne, Sąd Najwyższy, prokuratura) ma funkcjonować odpowiednio do nadrzędnych celów politycznych wskazanych przez prezesa PiS. Dlatego trwają zakrojone na szeroką skalę „sędziowskie rugi”.

Sądownictwo staje się przedmiotem bezpośredniego politycznego nadzoru. To unicestwia i znosi zaufanie do sędziowskiej niezawisłości, zagraża bezstronności sędziego, godzi w jego szacunek. Zagraża sprawiedliwości wyroku. A sprawiedliwość wyroku to ugruntowane prawa, obowiązki i wolności jednostki – prawo do życia, do wolności, do realizacji własnej wizji szczęścia. Te prawa nie mogą stanowić przedmiotu politycznych przetargów.

Z dnia na dzień dokonuje się czystki w wymiarze sprawiedliwości. Władza kształtuje w sądownictwie mechanizm zniewolenia i karierowiczostwa. Sędziowska społeczność ma zostać rozbita. Ma też dokonać się rozwarstwienie jej postaw. Nastaje czas szczodrze rozdawanych funkcji i stanowisk i trwa intensywny trening ideologiczny. Wśród nowych sędziów będą tacy, którzy uczciwie wierzą w konieczność i zasadność „*opcji zerowej*”. Także i cynicy, którzy chcą zrobić błyskawiczną karierę w sposób mniej lub bardziej nieprzyzwoity. Pozostanie też liczna rzesza pragmatyków, przekonanych, że trzeba zaniechać wszelkich, także symbolicznych, gestów protestu i po prostu robić to, co się da zrobić w danej sytuacji.

Wyraźnie jednoznacznie formułowana i uzasadniana jest teza, że należy porzucić sędziowski aktywizm i wyeliminować kreatywną funkcję sędziów. To zadanie ma wykonać minister sprawiedliwości. Prezes do sędziów nie ma zaufania i dlatego tworzy system podporządkowania sędziów władzy wykonawczej.

Przekreśla to niezależność sądów i niezawisłość sędziowską. Niezawisłość to nie jest przywilej sędziowski. To jest konstytucyjnie zagwarantowane prawo każdego człowieka do tego, by jego sprawa była przeprowadzona i rozstrzygnięta przez bezstronnego sędziego. Tymczasem politycy PiS traktują sędziowską niezawisłość jako konkurencję i zagrożenie dla sprawowanej przez siebie władzy ustawodawczej i wykonawczej.

Zmieniają stosunek społeczeństwa do sędziego. Podważają zaufanie do tego, że sędzia jest bezstronny, uczciwy, kompetentny, godny szacunku, wolny w podejmowaniu decyzji.

Władza zgubiła konstytucyjne wartości ujęte w rozdziale VIII polskiej Konstytucji zatytułowanym „*Sądy i trybunały*”. Niezależność sądów i sędziowska niezawisłość jest

niszczona atakiem od zespolonej w działaniu władzy wykonawczej i ustawodawczej. Stanowi to największe z możliwych zagrożeń dla każdego, kto staje przed sądem.

Sędzia, i to jest marzenie władzy, i ku temu władza zmierza, ma być tylko „*w miarę inteligentną maszyną*”, która zgodnie z maksymą *dura lex sed lex* sprawuje wymiar sprawiedliwości.

W grze o władzę absolutną usunięto sędziowski skład Krajowej Rady Sądownictwa. Procedura wyboru nowej „*Rady*” podporządkowana została rygorystycznym standardom politycznym. Powstała wąska, zależna od polityka, grupa sędziowska, która będzie decydowała o wyborze sędziów i ich zawodowym awansie. Ta grupa karierę zawodową przekształca w karierowiczostwo. Wspina się w górę z kimś, a tym kimś jest polityk. To dezawuuje sędziego i odbiera mu wiarygodność.

Nowa „*Rada*” ma zaufanie polityka. To przekreśla sens władzy sędziego, pozostaje bowiem w sprzeczności z zasadą sądenia. Nieugiętość, będąca jedną z cech sędziowskiej niezawisłości, zastępowana jest uległością i spolegliwością, także ideologiczną. Brak autorytetu rekompensowany jest politycznym poplecznictwem.

Legislacyjne bezprawie podnoszone jest do rangi prawa, a krytyczne opinie demaskujące niekonstytucyjność prawodawstwa traktowane są jako buntownicze poglądy zasługujące tylko na wzgardę. Prezes stanowczo też występuje przeciwko „*burzycielom*”, którzy kwestionują tworzony przez niego nowy ład prawny.

Postępuje proces politycznej instrumentalizacji prawa i to w wyjątkowo zwulgaryzowanej formie. Prawo jest stanowione po to, by skutecznie realizować doraźne interesy polityczne PiS, bez poszanowania, a nawet z pogardą dla konstytucyjnych wartości. Bez respektowania standardów kultury politycznej i prawnej, dotyczących procesu legislacyjnego. Koncepcja realizowania woli „*suwerena*”, rozstrzygająca o tym, co jest prawem, zmienia się w zaawansowany nihilizm prawny.

Władza rozbudziła w części społeczeństwa poczucie żalu i niezadowolenia. I wskazała winnego. Dzięki temu program partii trafił do przekonania tych, którzy czują się społecznie rozczarowani. Znalazł uznanie i u tych, którzy czują się ekonomicznie i politycznie przegrani. Jedni i drudzy spragnieni są odwetu, który nazywają sprawiedliwością.

To jest podłoże, na którym wyrasta ideologia wszechobecnego wroga. To także uzasadnia stałą gotowość do walki o urzeczywistnianie ideałów „*dobrej zmiany*”. Umocnia tę walkę rozbudzony nacjonalizm, który rodzi rasizm. Kształtowany jest odrażający stereotyp ludzi odmiennych kulturowo i rasowo.

Zdarza się, że w blasku pochodni, w paradnym szyku, z rozwiniętymi sztandarami ludzie demonstrują niezłomne przywiązanie dla idei „*Polska dla Polaków*”.

Organizowane są comiesięczne zgromadzenia, które pozwalają koncentrować się wokół emocjonalnych symbolów. W sposób świadomy i celowy kształtują określone dyspozycje i postawy ludzi. Utrwala się obrzęd comiesięcznej liturgii organizacyjnej. Dyspo-

nowanie środkami informacji pozwala władzy zarówno selekcjonować przekazywane wiadomości, jak też prezentować je w sposób budzący określone uczucia.

Tworzony jest system personalny sprawowania władzy, w którym centralne miejsce zajmuje „*bezkrytyczny członek organizacji*”, który jest niezdolny do życia i pełnienia funkcji bez codziennej komendy i bez instrukcji wskazującej na to, co jest prawidłowym, a co nieprawidłowym myśleniem. Kariera wymaga ceny, a „*intelektualny impotent*”, pozbawiony honoru i osobistej godności, skromne własne zasoby intelektualne rekompensuje żonglerką sloganami, a jednocześnie cudze myśli przedstawia jako własne. Dzięki temu „*wciska się pod sztandary idei*” partii PiS.

Poniewiera się i poniża Lecha Wałęsę. Ublża jego godności, a sposób, metody i cele tego działania budzą moralną odrazę. Wypycha się z przestrzeni społecznej świadomości Polaków bohaterów czasu Solidarności. Eliminowani i wymazywani z historii kultury narodowej są zarówno ludzie, jak też fakty i umowy sprzeczne z ideologią „*dobrej zmiany*”. Do stosunków społecznych wprowadzane jest zakłamanie. Ze świadomości młodego pokolenia mają zniknąć fakty, zdarzenia, oczywiste dla pokolenia poprzedników, które z tymi faktami, zdarzeniami bezpośrednio się stykało. Na piedestale pojawiają się nowi „*bohaterowie*” i trwa proces ich „*lukrowania*”. Tworzony jest nowy mit w celu utrzymania w niewiedzy i dezorientacji opinii społecznej. Konstrukcji tego mitu dotyczącego nowych „*bohaterów*” służą opracowane w szczegółach i dokładnie przemyślane półprawdy, bądź zgoła nieprawdy.

Prezes wskazał też na polskiego Robespierre’a i usankcjonował jego władzę. Pamiętać należy, że dewizą francuskiego Robespierre’a był terror, także polityczny. Polski Robespierre ma zagwarantować, że wskazani przez prezesa „*wrogowie suwerena*” „*nie ujdą pomsty prawa*”. Ma utrwalić despotyzm władzy prezesa w majestacie prawa. Ma przekonać, że wola prezesa jest wolą suwerena, a zatem wolą państwa. Polski Robespierre musi też rozpoznać „*wrogów jawnych*”, a także „*wrogów obłudnych*”, czyli tych, którzy skrywają się i maskują w szeregach PiS. Ma być strażnikiem ideałów formułowanych przez prezesa. I, oczywiście, ma szachować przy pomocy mniej i bardziej tajnych służb wszystkich tych, którzy są wrogami, tak by odebrać im ochotę na upowszechnianie prawdy.

Realizowanej polityce PiS towarzyszy, z różnym nasileniem i w różnej formie, społeczny sprzeciw, określany pogardliwie jako – „*bunt salonów*”, „*bunt elit*”, „*bunt przegranych*”. Co prawda w przypadku silnego, zdecydowanego sprzeciwu społeczeństwa „*można użyć terroru prowadzącego do zniewolenia umysłów, ale nie daje to dobrych szans rozwoju społeczności państwowej*” (Zygmunt Ziemiński).

Władzy potrzebna jest bowiem aureola prawości. Policyjna pałka¹¹ może być użyteczna i skuteczna jako „*forma dialogu*” władzy ze społeczeństwem tylko chwilowo. Ma

¹¹ Synonim siły, strachu, przemocy.

bowiem dwie zasadnicze wady. Po pierwsze, władza oparta tylko na sile pałki jest słaba, krucha, chwiejna. Nie można przyozdobić jej przymiotnikiem – demokratyczna. Po drugie, trudno jest na niej usiąść, a tym bardziej wygodnie się rozsiąść.

System wartości konstytucyjnych nie ma dla partii PiS, i to programowo, znaczenia przy stanowieniu prawa. Kształtuje się system oparty na koncepcji samowładztwa. Naczelna norma kompetencji prawodawczej, prawem kaduka, spoczywa w rękach prezesa PiS. W tej koncepcji istnieją określone wartości, z tym że ich uprzywilejowanym wyrazicielem i piastunem jest prezes PiS. Dlatego, *ex definitione*, nie może on postępować bezprawnie, gdyż sam stoi ponad prawem i jest tego prawa źródłem.

I tak, systematycznie, z żelazną konsekwencją, budowany jest ustój totalitarny, w którym w ręku prezesa PiS pozostają wszystkie nici władzy prawodawczej i wykonawczej, a sam prezes pozostaje poza jakąkolwiek formą konstytucyjnej kontroli i konstytucyjnej odpowiedzialności.

5. Wnioski

Zygmunt Ziemiński, pisząc o standardach kultury politycznej i prawnej, ujmował je w kontekście relacji władza publiczna a jednostka. Dostrzegając, że prawo stanowione jest zawodne i to z winy prawodawcy. Opowiadał się za budowaniem państwa opartego na trwałych fundamentach, a trwałe fundament stanowią wartości i dobra leżące u podstaw polskiej Konstytucji. Pisał wyraźnie „(...)*jest też sprawą prawników szanujących podstawowe wartości współczesnej kultury prawnej i nieograniczających się do roli kancelistów w stosunku do politycznych decydentów, troszczenie się o to, by wartości te były przez polski system prawny respektowane. Jest też sprawą prawników uświadamiać społeczeństwo oraz protestować przeciwko naruszeniom tych wartości*”¹².

W innym ideowym klimacie epoki Jean-Jacques Rousseau stwierdzał, że „...*człowiek rodzi się wolny, a wszędzie jest w okowach*”. W tych okowach więzi człowieka władza publiczna. Zatem trzeba powtórzyć za Monteskiuszem „*w każdym państwie istnieją trzy pola aktywności, którym odpowiadają trzy władze, to jest władza prawodawcza, wykonawcza i sądowa. Jeżeli w państwie ma być zagwarantowana polityczna wolność, to władze te powinny być rozdzielone. Nie ma wolności, gdy dwie spośród nich skupione są w jednym ręku, albo, co gorsza, gdy jedna osoba bądź jeden organ sprawuje wszystkie trzy władze*”. Wtedy drzwi do dyktatury otwierane są na oścież.

Historia państwowości i historia prawa nierozzerwalnie ze sobą związane dowodzą, że jako antyteza tyranii pojawiła się potrzeba praw, przy czym oprócz uzasadnienia teptycznego prawa muszą mieć uzasadnienie aksjologiczne. Właśnie dlatego „*dostrzeganie roli aksjologicznych uzasadnień norm systemu prawnego powinno prowadzić polityków*

¹² Z. Ziemiński, op. cit., s. 116.

*decydujących o ukierunkowaniu ustawodawstwa do przemyślanych kompromisów w zakresie przyjmowanych przez nich systemów wartości*¹³.

Tyrania stanowi wynaturzenie systemu ustrojowego państwa, przemija i jest chwilowa, ale pozostawia wyrazisty ślad w ustroju politycznym, gospodarczym i społecznym państwa. Dlatego Hans-Hermann Hoppe pisał „*nie żądam, abyś obalił tyrana, ale tylko żebyś przestał go popierać; zobaczysz go wówczas, jak niczym wielki kolos, spod którego wyciągnięto piedestał, pada pod własnym ciężarem i rozlatuje się na kawałki*”¹⁴.

The face of Polish dictatorship

In Poland the position of a leader of political party Law and Justice has become the most important position in the country. His will has the power of law. The boundary between his will and the will of a state has blurred. The leader holds unlimited power, although he does not hold any public position. He is beyond legislative, executive and judiciary. The constitutional rule of control, complementing and hindering was replaced by charismatic power of the leader of Law and Justice. The power in Poland is held by one man. The „new law order” (Constitutional Court, National Council of the Judiciary of Poland, common courts, Supreme Court, prosecutors office) serves political purposes of the leader of Law and Justice. That is the reason for judges exchange in Poland. Lawlessness has become law. Law has been turned into a political instrument and it was done in the most vulgar way. Law serves Law and Justice’s political purpose, with disregard and disrespect to constitutional values. The system of constitutional values is not relevant for Law and Justice in the process of establishing law. A system based on autocracy is created. The main legislative competence is held by the leader of Law and Justice. Systematically, with absolute consistency, a totalitarian regime is built, where legislative and executive is under control of one man, who himself remains out of constitutional control and has no constitutional responsibility.

Key words: constitutional values, law authority, civil disobedience, judges’ authority, dictatorship, legislative lawlessness, instrumentalisation of law, absolute power

¹³ Ibidem, op. cit., s. 114.

¹⁴ H. Hoppe, *Ekonomia i etyka własności prywatnej. Studia z zakresu ekonomii politycznej i filozofii*, Warszawa 2016, s. 84.